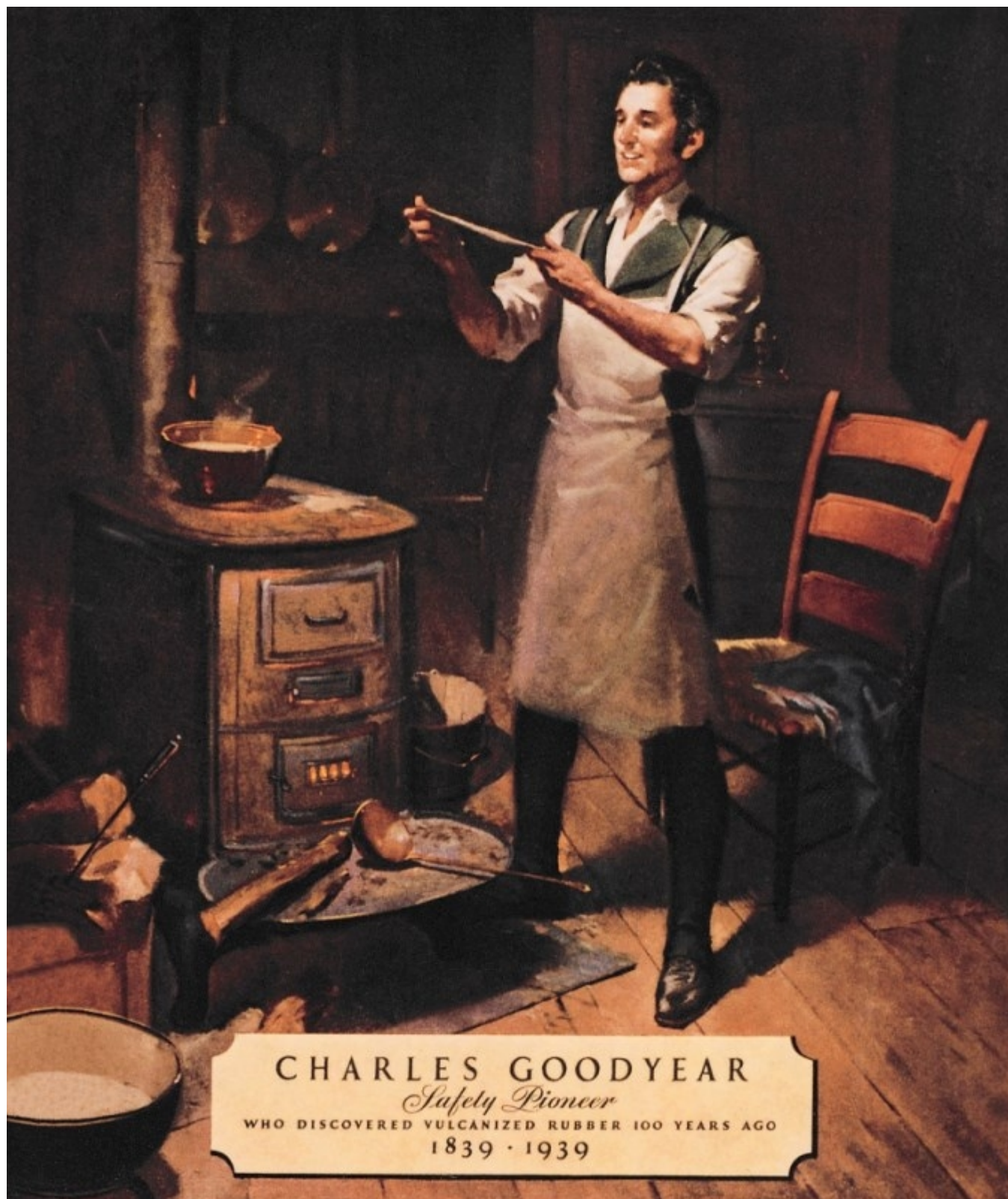


85 lat Goodyeara w Polsce - założyciele firmy

data aktualizacji: 2014.06.30



W 2014 r. mija 85 lat, od kiedy Goodyear zawitał do Polski. Dokładnie 15 kwietnia 1929 r. amerykańska firma otworzyła swoje przedstawicielstwo w Warszawie. Ale nie doszłoby do

tego, gdyby kilkadziesiąt lat wcześniej Charles Goodyear nie wynalazł technologii wulkanizacji kauczuku.

Latem 1943 r. właściciel upadłego sklepu z Filadelfii, Charles Goodyear, wszedł do sklepu Roxbury India Rubber w Nowym Jorku, pierwszego producenta gumy w Ameryce. Goodyear pokazał kierownikowi sklepu zrobiony przez siebie własnoręcznie nowy zawór dla gumowych urządzeń ratowniczych. Kierownik pokręcił jednak głową ze smutkiem – firma nie mogła kupować nowych zaworów, cud, jeśli w ogóle utrzyma się na rynku.

„Gorączka gumy”, która opanowała Amerykę na początku lat 30. XIX w., skończyła się tak szybko, jak się zaczęła. Wcześniej każdy chciał mieć coś zrobionego z wodoodpornej gumy z Brazylii, a fabryki powstawały jak grzyby po deszczu, żeby zaspokoić ten popyt. Wkrótce jednak konsumenci zaczęli narzekać na gumowe przedmioty, które w zimie zamarzały na kość, natomiast kiedy temperatura wzrastała, kleiły się i rozpuszczały. Niejedno z młodych gumowych przedsiębiorstw przetrwało jedynie kilka lat. Inwestorzy stracili miliony.

Po powrocie do Filadelfii Charles Goodyear trafił do więzienia za długi. Nawet tam nie zamierzał ustawać w swoich eksperymentach z gumą. Poprosił żonę, żeby przyniosła mu trochę surowego kauczuku oraz wałek do ciasta. Jeśli guma jest naturalnie kleista, myślał Goodyear, dlaczego nie mieszać jej z suchym proszkiem, który mógłby wchłonąć jej lepkość? Tlenek magnezu wydawał się doskonałą substancją. Po wyjściu z więzienia Goodyear kontynuował eksperymenty, jednak bez znaczących rezultatów. Znów popadł w długi, a jego żona miała szczerze dosyć pasji męża, przez którą często pozostawali bez środków do życia.

Wielkie odkrycie przyszło zimą 1839 r. Chociaż sam Charles Goodyear nigdy nie zdradził w jaki dokładnie sposób wpadł na nowe rozwiązanie, najbardziej prawdopodobna jest wersja, w której wynalazca wędrował do sklepu w Woburn, by pokazać tam swoją najnowszą mieszaninę gumy i siarki. Niestety, wzbudziła on jedynie śmiech i zazwyczaj opanowany Goodyear zaczął machać rękami w ekscytacji. Część gumy wylądowała na skwierczącym, gorącym piecu. Tak właśnie odkrył materiał odporny na pogodę.

Mimo tego odkrycia Charles Goodyear nie potrafił przełożyć sukcesu na zyski. Zima tego roku była prawdopodobnie najgorszą w jego życiu. Wciąż nie wiedział, jak długo trzeba ogrzewać kauczuk w piecu, by nabrał odpowiedniej konsystencji. Godzinami prażył kawałki gumy, a jego żona traciła cierpliwość do pasji męża. W imię przyszłych zysków zastawił on bowiem część przedmiotów, mebli, a nawet zastawę stołową. Po raz kolejny wylądował w więzieniu z powodu długów.

Charles Goodyear nie był też ekspertem w wypełnianiu wniosków patentowych i wbrew pozorom opatentowanie systemu wulkanizacji oraz technologii produkcji gumy nie przyniosło mu wielkich zysków. Już za 3 dolary można było nabyć licencję do korzystania z jego wynalazków. Co więcej, wynalazca musiał walczyć ze złodziejami patentów: wytoczył aż 32 sprawy o naruszenie licencji. Opłacenie prawników z całą pewnością znacznie przekroczyło sumę, jaką zdobył dzięki swojemu wynalazkowi.

Charles Goodyear umarł w 1860 r., mając 200 000 dolarów długu. Na szczęście opłaty za licencje zapewniły jego rodzinie wygodne życie, a syn wynalazcy odziedziczył po nim pomysłowość i zbił fortunę na fabryce obuwia.

Nazwisko Goodyear nie zostało jednak zapomniane. Wszystko za sprawą Franka A. Seiberlinga, który by uczcić pamięć wynalazcy, swoją nowo powstającą firmę nazwał The Goodyear Tire & Rubber Company. Założył ją wraz z bratem w 1898 r., w wieku 38 lat, dysponując bardzo skromnymi środkami finansowymi ze względu na kryzys 1890 roku. Jednak mimo tych niesprzyjających

okoliczności, miał wkrótce stać się jednym z największych producentów opon i przedmiotów z gumy. Z powodu swojego niskiego wzrostu i nieustannego dążenia do osiągnięcia sukcesu nazywany „Małym Napoleonem” przemysłu gumowego, Seiberling odegrał znaczącą rolę w rozwoju małego miasteczka Akron w stanie Ohio.

Zanim firma została założona, Frank Seiberling dowiedział się, że na sprzedaż wystawiono starą fabrykę w Akron. Mimo że właściciel chciał za nieruchomość 40 000 dolarów, przyjął ostatecznie ofertę Seiberlinga, która wynosiła 13 500 dolarów. Po powrocie do domu Frank zaczął z entuzjazmem myśleć o przyszłości fabryki, którą spontanicznie kupił. Choć brakowało mu pieniędzy, nie tracił dobrego nastroju. Już następnego ranka pożyczył od szwagra 3500 dolarów, a kilka dni później zdecydował, co będzie produkować. Jego wybór padł na gumę.

Potem wszystko potoczyło się bardzo szybko. W pierwszym roku działalności firma Goodyear wytworzyła zysk 34 621 dolarów. Rok później przedstawiła swoją pierwszą oponę pneumatyczną do samochodów, w 1903 r. zdobyła patent dla opon bezdętkowych, a w 1909 r. opracowała oponę pneumatyczną do samolotów. W 1916 r. Goodyear stał się największym na świecie producentem opon, by rok później przekroczyć 100 milionów dolarów zysku ze sprzedaży.

Warto pamiętać, że Frank Seiberling nie koncentrował się jedynie na rozwijaniu biznesu i zarabianiu pieniędzy. To pod jego przywództwem w Goodyearze w 1912 r. wybudowano Goodyear Heights, czyli część mieszkalną dla pracowników firmy w Akron. Seiberling osobiście zakupił około 100 hektarów ziemi na potrzeby projektu. Wyposażony w park oraz tereny do uprawiania sportu, Goodyear Heights oferował prawie 1600 mieszkań w przystępnych dla pracowników cenach. Były to domy jednorodzinne, zaprojektowane w 19 różnych stylach architektonicznych, z ogrodami zarówno z od frontu, jak i z tyłu domu. Aby nadać osiedlu naturalny wygląd, Seiberling zatrudnił wybitnego architekta krajobrazu Warrena Manninga.

Seiberling oddał przewodnictwo w Goodyearze swoim współpracownikom. Jednak już 6 miesięcy później, w wieku 62 lat, w pobliskim Barberton założył nową firmę: Seiberling Rubber Company. Kierował nią do 1938 r., kiedy to zastąpił go syn. Penfield Seiberling będzie sprawował stanowisko prezesa aż do przejścia na emeryturę w 1950 roku, w wieku 90 lat.

Źródło: